

## WODNA NIMFA

Taki właśnie tytuł, *Wassernymphen*, nosi jeden z pięknych i lekkich utworów fortepianowych umieszczonych przez Valenthina Engela w muzycznym elementarzu *Mein erstes Klavierbüchlein*. Utwór ten opanowała do perfekcji Antonina Grzegorzewska, która w czwartej dekadzie życia postanowiła poszerzyć swoje artystyczne *dossier* i zaczęła się uczyć gry na fortepianie. Doświadczenie to opisała w swoim unikatowym, autoironicznym stylu w artykule pt. *Pies andaluzyjski*. Fortepianowa klawiatura stała się dla niej innym wcieleniem klawiszy maszyny do pisania, zaś gra – substytutem literackiej wypowiedzi i wyrazem tęsknoty do niej. Choć pozornie nowe zajęcie miało mieć wymiar hobbystyczny, pilność uczennicy i stopień autorefleksji zdają się mówić coś innego: „Nauka muzyki dokonała we mnie pęknięcia. Zrozumiałam, że moje granie jest tylko ozdobnikiem, moja struktura została już ustalona i utrwalona, wszystko, co następuje, jest jakby dodawaniem ornamentów, powierzchowną politurą, którą zmyje lekki deszcz”.

Lektura wywiadów z Antoniną Grzegorzewską pozwala przypuszczać, że jest ona osobą obdarzoną wewnętrzną dyscypliną, stawiającą sobie i otoczeniu wysokie wymagania. W dziedzinie nauki gry na fortepianie wyrazem tego rysu osobowości było zatrudnienie najlepszego nauczyciela na Costa del Sol. Mehdi Mousavi, Irańczyk, który edukację muzyczną odebrał w Niemczech, okazał się także dżentelmenem, co dla osoby początkującej, ze spoconymi ze stresu dłońmi, nie było pozbawione znaczenia. Ćwicząca tarantele i menuety, samoświadoma jak jej bohaterki, Grzegorzewska ocenia swoją kondycję bez pobłażliwości:

*Status ucznia pozwala na posiadanie dwóch tożsamości, znawcy wśród dyletantów i dyletanta wśród znawców, balansuje na hochsztaplerskiej linii i umiejętnie ją rozgrywa serwując nieobytym uszom mechaniczne „Dla Elizy” i wzbudzając tym uwielbienie. Zostaje na progu świata, który łatwiej jest podziwiać niż współtworzyć.*

Nawet ta perspektywa pozwala się cieszyć dramatopisarce nowo odkrytą pasją, zwłaszcza gdy może prezentować efekty swego zaangażowania najbliższym. Tak jak wtedy, kiedy na andaluzyjskie wybrzeże przyjechała z wizytą jej matka, zaskoczona nieco muzycznym zamiłowaniem córki, która jako dziecko nie wykazywała podobnych zdolności. Nadszedł jednak moment, gdy można było (d)ocenić je w pełni: „Gram więc matce po kolei wszystkie utwory z mojego skromnego repertuaru i przez kolejne dni jej wizyty sumiennie ćwiczę zadane mi przez Mehdiego lekcje. Zawsze jednak zaczynam i kończę *Wassernymphen*, czasem w wolnej chwili także gram *Wodną nimfę*, obliczam, że dziennie potrafię zagrać *Wassernymphen* trzydzieści sześć razy, choć jeśli liczyć tylko wersje bez błędów, byłoby to jakieś dwadzieścia trzy razy”.

Do dawania małych popisów służy czarny fortepian Kawai, nabyty w komisie meblowym w Marbelli. Jego poprzednim właścicielem był Jaime de Mora y Aragón, znany arystokrata, muzyk i aktor z wąsami à la Salvador Dalí. Gazety rozpisywały się na temat jego barwnej osobowości, a jego przyjęcia urodzinowe stanowiły jedną z atrakcji Costa del Sol. Mimo to, a może właśnie dlatego starszy brat królowej Fabioli był przez wiele lat *persona non grata* na belgijskim dworze.

Jego ekscentryczny charakter odcisnął także ślad(y) na dostojnym fortepianie Kawai, na którego fornirze zwykł był gasić papierosy.



Popiersie stojące na Plaza de la Victoria w Marbelli

Ta historia nie miałaby pointy, gdyby „spóźniona realizacja muzycznej drogi” nie zyskała teatralnego rodowodu. Próbując odkryć istotę i odrębność swego przypadku, Antonina Grzegorzewska wróciła myślami do fortepianów obecnych w jej domu i w spektaklach jej ojca. „Wybebeszone”, „ogolocone” fortepiany oraz „fortepianowe wnętrza ustawione na sztorc” wspomina jako emblematy scenografii projektowanych przez Jerzego Grzegorzewskiego, a zarazem stałe elementy domowego wystroju („zagracały pokoje wrocławskiego mieszkania, w którym się wychowałam”). Tym samym muzyczna zagadka zyskuje rozwiązanie: „Są osoby obdarzone koloraturą głosu, ja zaś dysponuję karykaturą fortepianową zaszczepianą mi od dziecka, ekskluzywnie i na wyłączność pielęgnuję w sobie magię tego faktu, jest on odnalezioną furtką do mojej indywidualnej drogi, której początkiem nie jest pierwszy muzyczny elementarz, a wspomnienie mieszkania z dzieciństwa”.

Źródła:

Antonina Grzegorzewska, *Pies andaluzyjski*, „Ruch Muzyczny” nr 9/2017

Jaime de Mora y Aragón – zdjęcie popiersia, Wikimedia Commons, [https://es.m.wikipedia.org/wiki/Archivo:Marbella\\_-\\_Plaza\\_de\\_la\\_Victoria,\\_busto\\_de\\_Don\\_Jaime\\_de\\_Mora\\_y\\_Aragón.jpg](https://es.m.wikipedia.org/wiki/Archivo:Marbella_-_Plaza_de_la_Victoria,_busto_de_Don_Jaime_de_Mora_y_Aragón.jpg)

Opracowanie hasła: Kamila Łapicka